Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem*

ROK XVIII. Kraków, dnia 22 czerwca 1935. Nr. 23.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Etatyzm rośnie.

Jedno z pism gospodarczych podaje następujące cyfry udziału Państwa w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Polskie Biuro Eksportu Zboża (33%), Syndykat Emigracyjny (79%), Polska Agencja Eksportu Drewna (100%), „Ślązak“ (48%), Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni (99%), Grodzisk (51%), Jarot (71%), Powszechne Domy Składowe (30%), S-ka Mieszkaniowa dla Miast (35%), Bank Śląski (50%), British and Polish Trade Bank (82%), Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich (37%), Boruta (59%), Tesp (97%), Stowarzyszenie Mechaników Polskich (55%), Starachowice (55%), Kieleckie T-wo Nawozów Sztucznych (70%), Bank Von Danzig (34%), Gdański Monopol Tytoniowy (22%), Stocznia Gdańska (13%), Pabjanickie Zakłady Włókiennicze (33%), Polros (64%), Sowpoltorg (50%), Spirytus (25%), Sepewe (69%), „Zeork“ (100%), Francusko-Polskie T-wo Kolejowe (41%), Polskie Linje Lotnicze „Lot“ (88%), 21 prywatnych linij kolejowych w skupie (54%), Polska Akcyjna S-ka Telefoniczna (50%), Polskie Radjo (40%), Strzybnica (50%), Skarboferm (50%), Polsko-Transatlantyckie T-wo Okrętowe (75%), Żegluga Morska (100%), Polska Agencja Morska (58%), Azot (100%), Polmintar (51%), Pollon (100%), Polskie T-wo Naftowe (52%), Państwowe Zakłady Naftowe (100%), Polminpoz (100%), Małopolskie Zakłady Meljoracyjne (51%), Krajowe T-wo Meljoracyjne (64%), Orbis (100%).

Dla dokładności zaznaczyć należy, że w powyższym wykazie nie uwzględniono przedsiębiorstw państwowych sensu stricto, jak również nie zamieszczono wykazu przedsiębiorstw, w których państwo posiada udział, nieprzekraczający 20% kapitału zakładowego. Wreszcie nie uwzględniono przedsiębiorstw, w których zainteresowany jest samorząd (osobowy, terytorjalny, gospodarczy, ubezpieczeniowy i t. d.).

ZAGADNIENIE SKLEPÓW FABRYCZNYCH.

Odbyło się posiedzenie komisji racjonalizacji przemysłu i handlu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, poświęcone zagadnieniu obecnej sytuacji handlu i jego zasadniczej, strukturalnej przebudowy. Wprowadzenie powyższego zagadnienia na porządek dzienny komisji łódzkiej łączy się z podjęciem jego również na terenie Międzynarodowej Izby Przemysłowo-Handlowej, która przystąpiła do studjów nad tą sprawą. Stanowi to zapoczątkowanie zakrojonych na szeroką skalę prac, zmierzających do uzdrowienia handlu przez podniesienie jego form organizacyjnych, poziomu umiejętności handlowych i t. p. Na posiedzeniu komisji racjonalizacji przeprowadzono nad omawianą sprawą wstępną dyskusję, w której scharakteryzowane zostały najistotniejsze niedomagania naszego handlu oraz wytoczono dalszy ciąg pracy. Między inn. postanowiono zaprosić do wypowiedzenia się w tej sprawie organizacje kupieckie. Poza powyższem zagadnieniem, komisja przeprowadziła dyskusję nad sprawą coraz liczniejszego zakładania sklepów fabrycznych. Mnożące się ze strony producentów próby bezpośredniego dotarcia do konsumenta poważnie niepokoją kupiectwo, które domaga się likwidacji, a przynajmniej położenia tamy dalszemu rozwojowi tej konkurencji. Komisja postanowiła w tej sprawie zwrócić się do organizacyj kupieckich o sprecyzowanie swego na nią poglądu. Po uzyskaniu odpowiednich materjałów, utworzona zostanie specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli przemysłu i handlu, której zadaniem będzie znalezienie rozwiązania tej kwestji.

DODATKOWE ZLECENIA NA CZĘŚCIOWE INKASOWANIE PRZEZ POCZTĘ NALEŻNOŚCI Z WEKSLI BEZ PROTESTU.

W obecnych czasach, wierzyciel nie mogąc uzyskać całkowitej należności od dłużnika, często wyraża zgodę na opłacenie przez tego ostatniego chociażby tylko jej części. Mając w takim wypadku do czynienia z dłużnikiem zamiejscowym, wierzyciel dodatkowo poleca instytucji, pośredniczącej w inkasowaniu należności, przyjąć taką część należności, jaką w danej chwili może uiścić dłużnik. Takie dodatkowe zlecenia przyjmują przy inkasie weksli banki, nie protestując weksla, o ile wystawca wpłaca pewną część należności, a posiadacz weksla wyraża na to zgodę. Podobnie sprawa przedstawia się przy inkasowaniu należności za przesyłki kolejowe za zaliczeniem. Dodatkowe zlecenie może sumę zaliczenia, wskazaną w liście przewozowym dowolnie zmniejszyć. Zmiana zleceń zresztą, dopuszczalna jest i przy przesyłkach pocztowych, jednakże tylko odnośnie do przesyłek wartościowych, nadanych za pobraniem. W stosunkach do inkasa weksli natomiast zmiana zleceń nie jest przewidziana. Skutkiem tego, w wypadkach, gdy weksel nie może być wykupiony w całości, wierzyciel nie może w drodze zlecenia dodatkowego upoważnić pocztę do zaniechania protestu, pod warunkiem podjęcia chociażby pewnej części należności. W rezultacie, obecny stan rzeczy nie pozwala na wykorzystywanie w pełnej mierze tej dogodności, jaką stanowi pośrednictwo poczty przy inkasowaniu weksli. W związku z powyższem Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, zwróciła się do Min. Poczt i Telegrafów, przedkładając wniosek, by Ordynacja Pocztowa została uzupełniona tak, aby stały się dopuszczalne dodatkowe zlecenia, co do częściowego zinkasowania należności z weksli bez protestu.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XVIII. **Kraków, dnia 22 czerwca 1935** **Nr. 23.**

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 zł
„ półroczny	8 zł
„ roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 43.** Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce	**40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	**60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp w tekście	**60 groszy**

Cała strona okładki **Zł 200** Pół strony okładki **Zł 100** Ćwierć strony **Zł 50** Ósma strony **Zł 25**

Cała strona w tekście **Zł 450,** Pół strony **Zł 230** Ćwierć strony **Zł 120** Jedna ósma strony **Zł 60**

Echa tygodnia.

Czasokres, potrzebny do wprowadzenia jakichś nowych ciężarów podatkowych czy socjalnych nie jest zbyt długi. Niemal każdy rok przynosi nam jakieś nowe „kawałki“ podatkowe, preparowane przez poszczególne resorty Ministerstwa Skarbu wprost w błyskawicznej szybkości. Nikt nie zastanawia się w tym wypadku nad szkodami, jakie wynikną z tego tytułu dla życia gospodarczego, nikt nawet nie pomyśli nad tem, czy zrealizowanie tych nowych tytułów podatkowych w obliczu znacznego przeciążenia podatkowego jest wogóle możliwe i czy nie spowoduje raczej nowych zaległości podatkowych. Projekty nowych podatków, lub podwyższania istniejących ciężarów opracowywane są bez studjów, bez koniecznych przygotowań, bez obli-

czeń, — poprostu bez zastanowienia. Podobnie dzieje się z wszystkiemi innemi inowacjami z dziedziny naszej polityki gospodarczej. Wprowadzenie nowych obciążeń socjalnych, lub np. „scalenie“ ubezpieczeń społecznych, które narobiło tyle szkody w naszem gospodarstwie, — odbyło się bez gruntownych prac przygotowawczych, bez dokładnego obliczenia szans, na kolanie.

Ale ilekroć chodzi nie o ciężary, ale o ulgi dla znękanej ludności, ilekroć chodzi o jakieś zarządzenia, upraszczające procedurę podatkową lub ubezpieczeniową, — tylekroć „studja“ trwają już nie miesiące, ale lata całe. Takie projekty spoczywają w biurkach biurokracji ministerjalnej, spowite w białą koszulkę urzędową ze sygnaturą akt i stosem uwag, zastrzeżeń, opinij i poprawek. Nikt się tu nie spieszy, bo udzielanie ulg nie należy do linji polityki podatkowej lub socjalnej Ministerstwo Skarbu i ubezpieczenia społeczne są od tego, aby brały, nie zaś od tego, aby dawały. A gdy zniecierpliwione społeczeństwo apeluje o pomoc samorządu gospodarczego, gdy na łamach prasy ukazują się notatki, przypominające o projektach ulg, gdy wreszcie ten i ów minister znajduje się w kłopocie w związku z opaźnianiem wydania przyrzeczonych ulg, — pojawia się komunikat oficjalny, „uspokajający“ społeczeństwo, że w Ministerstwie Skarbu lub w Ministerstwie Opieki Społecznej odbywają się właśnie „studja“ nad projektem tych ulg.

Po wprowadzeniu ulg w spłacie zaległości podatkowych w listopadzie 1933 okazało się koniecznem wprowadzenie również ulg w spłacie zaległości ubezpieczeniowych. Jak zwykle w takim wypadku, naprzód premjer rządu przyrzekł wydanie tych ulg, potem rozlała się w prasie szeroka fala dyskusji na ten temat, następnie posypały się słowa uznania ze strony samorządu gospodarczego, rząd zbierał gratulacje i pochwały, a biurokraci w Ministerstwie Opieki Społecznej rozpoczęli „studja“. Te uczone „studja“ trwały kilka miesięcy. Płatnicy czekali cierpliwie Raz po raz ukazywały się komunikaty o już już mającej się ukazać ustawie o ulgach w spłacie zaległości buezpieczeniowych. Tymczasem aparat egzekucyjny nie spoczywał. Wobec takiego stanu rzeczy apelowano do władz, aby przynajmniej zastanowiły działalność egzekucyjną w stosunku do zaległości, które mają być objęte ustawą do czasu wejścia projektowanej ustawy w życie. Ze strony władz wyjaśniono, że nie jest to potrzebne, albowiem ustawa ukaże się lada dzień. To „lada dzień“ nastąpiło dopiero w marcu 1934 r., a więc po 4-ech miesiącach. Oczekiwana z taką niecierpliwością ustawa ukazała się wreszcie w Dzienniku Ustaw. Ale — wykonanie tej ustawy zostało powierzone Ministrowi Opieki Społecznej, czyli cała ta ustawa mogła mieć praktyczną korzyść tylko wtedy, jeżeli ukaże się rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy. Pan Minister Opieki Społecznej nie spieszył się jednak z wydaniem rozporządzenia wykonawczego. Ustawa była pięknie wydrukowana w Dzienniku Ustaw, ale nikt nie miał z niej praktycznej korzyści. Conajwyżej przedstawiciel rządu mógł z trybuny sejmowej oświadczyć, że „rząd przyszedł z pomocą płatnikom w dziedzinie zaległości ubezpieczeniowych, czego dowodem jest ustawa marcowa o ulgach w spłacie tych zaległości, ale zaraz uwaga ta musiała zostać uzupełniona, że działanie tej ustawy zostało wstrzymane niewydaniem rozporządzenia wykonawczego. Była to typowo „malowana ustawa“, ustawa na eksport, ustawa bez znaczenia, ustawa bez sensu.

Nasza biurokracja ubezpieczeniowa jednak nie spoczywała. Obawiając się, że nuż jednak, uchowaj Boże, wyjdzie rozporządzenie wykonawcze do tej nieszczęsnej ustawy, wpadła na oryginalny koncept. Oto każdemu płatnikowi, który posiadał jakąś zaległość, mogącą podpaść pod ulgi w spłacie zaległości ubezpieczeniowych, a który wpłacał jakieś kwoty na należności bieżące, zarachowywano te kwoty na poczet zaległości, zostawiając nadal niewyrównane należności najnowsze, które, jako świeże, nie podpadały pod przepisy ulgowe. Kto miał np. zaległości za czas do 1932 roku, a więc zaległości, które padpadałyby pod ulgi, a wpłacił w jakimś dniu w 1934 roku pewną kwotę za należność bieżącą, temu instytucje ubezpieczeń zarachowywały tę kwotę na poczet zaległości, a należności bieżące pozostawiały nadal niepokryte, uniemożliwiając temsamem płatnikowi korzystanie z ulg w razie obowiązywania ustawy ulgowej.

Ale mimo tak chytrego i przebiegłego zabezpieczenia się instytucyj ubezpieczeniowych przed działaniem ustawy ulgowej, — ustawa ta nie weszła w życie, ponieważ Ministerstwu Opieki Społecznej spodobało się zbojkotować ustawę, przyjętą przez Sejm i podpisaną przez cały rząd. Ministerstwo Opieki Społecznej nie wydało do tej chwili, mimo upływu przeszło 14 miesięcy, rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy.

W październiku ubiegłego roku zajął się b. premjer Kozłowski tą sprawą łącznie ze sprawą zaległości podatkowych. Otrzymaliśmy wówczas solenne zapewnienie, że w ciągu najbliższego czasu zostanie gruntownie uregulowana sprawa wszelkich zaległości i to zarówno podatkowych (podatków państwowych i samorządowych), jak ubezpieczeniowych. W marcu b. r. ukazała się t. zw. mała ustawa o ulgach w spłacie zaległości podatkowych, zaś w kwietniu ukazało się właściwe rozporządzenie Ministra Skarbu o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. W kilkanaście dni później ukazało się rozporządzenie ministerjalne o ulgach w spłacie zaległości w podatkach samorządowych.

Rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej o ulgach w spłacie zaległości ubezpieczeniowych do dnia dzisiejszego niema.

I obserwujemy ciekawy wypadek. Państwo i samorządy składają wielkie stosunkowo ofiary, umarzając dość duże sumy zaległości podatkowych, byleby

ulżyć płatnikowi podatkowemu i życiu gospodarczemu i byleby poprawić moralność podatkową. W tym celu w okresie przyznawania ulg władze skarbowe bądźto zupełnie wstrzymały działalność aparatu egzekucyjnego bądź też ograniczyły ją wydatnie. Płatnik odetchnął swobodniej. Ale w tym samym czasie, instytucje ubezpieczeniowe, korzystając z zastanowienia egzekucji za podatki państwowe i samorządowe, puściły w ruch aparat egzekucyjny, rujnując bezlitośnie płatników za zaległości ubezpieczeniowe. Było to postępowanie tak niewłaściwe, tak nielicujące z powagą instytucyj publicznych, tak szkodliwe dla autorytetu państwa i dla całości życia gospodarczego, że wytrąciło z równowagi nawet półurzędową „Gazetę Polską“, która nie wahała się nazwać instytucyj ubezpieczeń społecznych poprostu — pasożytami, żerującemi bezkarnie na organiźmie gospodarczym kraju i na Skarbie Państwa.

Od czasu ukazania się tego epitetu w „Gazesie Polskiej“ upłynęło już dwa tygodnie i do dnia dzisiejszego rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości ubezpieczeniowych nadal się nie ukazało.

* * *

W sierpniu 1934 oświadczył b. premjer Kozłowski w swem ekspose, że w najbliższym czasie zostanie przeprowadzona na szeroką skalę zakrojona reforma ubezpieczeń społecznych. W kilka miesięcy później zupełnie okolicznościowo zapowiedział p. premjer wprowadzenie kilku nowych tytułów podatkowych. Tytuły podatkowe zostały przeforsowane w tempie wprost błyskawicznem i obowiązują już w bieżącym roku budżetowym, natomiast z zapowiedzianej „wielkiej“ reformy ubezpieczeń społecznych pozostały nici. W kwietniu br. weszła w życie ustawa, zwalniająca z ubezpieczenia osoby, zarabiające powyżej 725 złotych miesięcznie, a zatem nie przynosząca prawie żadnego poważniejszego znaczenia trzonowi życia gospodarczego. Nad resztą zapowiedzianej reformy odbywają się w Ministerstwie Opieki Społecznej ustawiczne „studja“.

* * *

I jeszcze na jedną rzecz chcielibyśmy zwrócić uwagę. Oto w krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej (nie wiemy, czy dzieje się to również w innych Ubezpieczalniach Społecznych) jest obecnie zatrudniony aparat biurokratyczny, składający się z około 300 osób. Przed wojną liczba urzędników, zatrudnionych w Kasie Chorych w Krakowie wynosiła 30 osób. Wydawałoby się, że dziś, przy tak licznym aparacie administracyjnym, porządek powinien być conajmniej 10 razy lepszy, aniżeli przed wojną. Tymczasem przed wojną był właśnie porządek idealny, dziś zaś jest typowo rosyjski bałagan, „ein buntes Durcheinander“, jak mówią Niemcy. Jeden urzędnik nie wie, co drugi zapisał, jedna księga zawiera inne wykazy, aniżeli druga, znękany obywatel zasypywany jest ustawicznemi upomnieniami o zapłatę kwot, które już dawno zapłacił, księgi przedstawiają istny obraz chaosu, nieporządku, niechlujstwa buchalteryjnego i rozgardjaszu. Piszący te słowa bał się Ubezpieczalni Społecznej, jak ognia. Ilekroć przychodził inkasent do jego mieszkania, tylekroć zawsze otrzymywał pieniądze. Zostawiał kwitek i odchodził. Przez kilka lat piszący te słowa miał święty spokój z Ubezpieczalnią Społeczną. Aliści przed kilku miesiącami otrzymał upomnienie za niewyrównane składki za czas do września 1934. Poszedł do Ubezpieczalni Społecznej, wystał się w przedpokoju, stracił kilka godzin drogocennego czasu, aby wykazać, że istotnie zapłacił wszystkie składki. Nie otrzymał za to nawet słowa „przepraszam“. Po kilku miesiącach powtórzyła się ta historja. Tym razem nie mógł się wykazać posiadaniem kwitu z jakiegoś miesiąca z r. 1932 i mimo, że posiadał absolutną pewność, że zapłacił za dany miesiąc, musiał upominaną kwotę jeszcze raz zapłacić. Po zapłaceniu tej kwoty otrzymał przed kilku tygodniami nowe upomnienie za składki z roku 1934. Wypadałoby znów zabrać kwity, pójść wczesnym rankiem do Ubezpieczalni Społecznej, wystać w przedpokoju kilka godzin, aby później jeszcze raz stwierdzić, że wszystko jest „all right“ i że będzie mógł spać spokojnie przez następne kilka tygodni aż do otrzymania nowego upomnienia za składki już dawno zapłacone.

Niech niebiosa uchowają tego, kto przypadkiem zagubił jakiś kwit za jakiś miesiąc. Nie pomogą mu wtedy przysięgi, świadkowie i słowa honoru, musi bulić „wie es im Buche steht“. Bo sprytna Ubezpieczalnia Społeczna nie wypisuje upomnień za zaległe składki za dany miesiąc, ale pisze poprostu: „za zaległe składki za czas do 1935“. Wszystkie kwity trzeba przechować przez 10 lat. Kto przypadkiem zgubił kwit z jakiegoś miesiąca, to choćby miał w księgach swych zapisane, że daną kwotę zapłacił, musi jeszcze raz zapłacić.

Nieraz wydaje się naprawdę, że Ubezpieczalnia Społeczna jest kliką plantatorów, zaś płatnicy bandą murzynów w Centralnej Afryce.

Sfery gospodarcze o ograniczeniach dewizowych w Gdańsku.

Wprowadzenie przez senat gdański ograniczeń dewizowych w miesiąc po przeprowadzeniu dewaluacji guldena wywołało niekorzystne wrażenie w polskich sferach gospodarczych, których przedstawiciele oświad-

czają Ajencji „Iskra“, że ograniczenia te mogą spowodować poważne komplikacje w położeniu gospodarczem Gdańska i odbić się ujemnie na stosunkach handlowych polsko-gdańskich.

Należy przypomnieć, że w myśl konwencji polsko-gdańskiej z 1921 roku Gdańsk nie ma prawa stosować wobec Polski ograniczeń dewizowych. Wprowadzone przez Gdańsk zarządzenia są mianowicie sprzeczne z brzmieniem art. 195 Umowy Warszawskiej z 1921 r., który wyraźnie zakazuje w. m. Gdańskowi wprowadzania jakichkolwiek ograniczeń finansowo-dewizowych w stosunku do Polski. Jak senat gdański pogodzi zarządzenie dewizowe z postanowieniami tej konwencji, stanowi zagadkę. Następne dni powinny przynieść jej wyjaśnienie.

Dalej sfery gospodarcze stwierdzają, że położenie Gdańska, jako portu przeładunkowego wymaga swobodnych obrotów dewizowych, co zresztą podkreślały oficjalne enuncjacje gdańskie. Wprowadzenie autarkicznej polityki gospodarczej w obszarze, w którym obroty zagraniczne górują nad krajowemi jest zupełnie niemożliwe. Przepisy dewizowe utrudniałyby pracę Gdańska, jako portu, przez który kieruje się 34 proc. wartości eksportu i 12 proc. importu Polski (w 1934 r.). Nie należy zapominać o ważnej roli, jaką zajmuje Gdańsk, jako pośrednik w handlu zamorskim Polski. W razie, gdyby wskutek ograniczeń dewizowych eksporter polski miał trudności w uzyskaniu zapłaty za towar sprzedany za pośrednictwem Gdańska zagranicę, musiałby zrezygnować z pośrednictwa gdańskiego i szukać bezpośredniego kontaktu z odbiorcą zagranicznym. W ten sposób zostałby Gdańsk siłą faktu, bez żadnej interwencji, usunięty z roli czynnika pośredniczącego w polskim eksporcie. Polska wywozi pozatem do Gdańska towary przeznaczone dla tamtejszej konsumcji i przepisy dewizowe stworzyłyby trudności w uzyskaniu zapłaty za wywiezione towary. Tak więc staje się jasne, że przepisy dewizowe — o ile dadzą się utrzymać, wyrządziłyby poważne szkody przedewszystkiem Gdańskowi.

Jak komunikują Ajencji „Iskra“ z kół gospodarczych — cały szereg polskich organizacyj gospodarczych wysłał na ręce p. min. przemysłu i handlu Rajchmana protesty spowodu zarządzonych ograniczeń finansowych w Gdańsku, które silnie utrudniły obroty handlowe Polski z Gdańskiem. Sfery gospodarcze wyrażają jednak nadzieję, że obecne trudności finansowo-walutowe Gdańska są przejściowe i że niebawem Gdańsk będzie musiał uchylić zarządzenia sprzeczne z przepisami Umowy Warsz. i wrócić do normalnych stosunków z polskiem życiem gospodarczem.

Biurokracja na cenzurowanem

Cięgi padają ze wszystkich stron

PUSZKA PANDORY.

Zbiurokratyzowanie całego naszego życia i wszystkie ujemne tego skutki przypominają słynną puszkę Pandory, z której nieopatrznie towarzysze Odyseusa powypuszczali uwięzione wiatry, rozpętując burzę. Zaniepokojenie staje się obecnie powszechne, daje mu nawet wyraz na łamach „Gazety Polskiej“ b. wiceminister M. Jaroszyński, który na temat rozpanoszenia się biurokratyzmu pisze:

„...uważam, że jest bardzo źle. Nie brak nam wprawdzie dobrych chęci, a nawet cząstkowych udatnych prób ukrócenia biurokratyzmu, jest to jednak kropla w morzu. Dobrze naoliwione kółka kręcą się coraz sprawniej, ale społeczne rezultaty są nikłe. Energję zużywają w znacznej mierze na to, żeby się kręcić... Obywatelowi jest źle. —le jest wszystkim, a najgorzej ekonomiczni e najsłabszym. Stracili bowiem wszyscy, lecz najsłabsi najmniej mieli z czego tracić. Natomiast stosunkowo najlepiej jest tym, którzy są zatrudnieni przy kręceniu kółek naszego publicznego życia. Gospodarstwo publiczne znalazło się pod znakiem tabakiery“.

Czy uda się ten stosunek „nos dla tabakiery“ zmienić? Autor ma wątpliwości, o ile chodzi o aparat państwowy, gdyż:

„Przeprowadzić przez ten aparat nieskażoną wolę centrali, jest wogóle jednym z najtrudniejszych problemów rządzenia. Tem trudniej to oczywiście przychodzi, gdy wola dotyczy ograniczenia tego właśnie aparatu, który ją ma przeprowadzić“.

Horoskopy zatem niewesołe. Natomiast łatwiej, zdaniem p. Jaroszyńskiego, odbiurokratyzować samorządy i od tego właśnie odcinka powinna się zacząć poprawa, gdyż:

„Tu aparaty są rozdrobnione. I co najważniejsze — same organa komunalne są zbudowane z elementu obywatelskiego, niezawodowego, który omawiane zjawisko najdotkliwiej i bezpośrednio odczuwa“.

ROZCZAROWANI.

Ale i sami urzędnicy bywają rozczarowani i rozgoryczeni. „Dziś“ zamieszcza rozmowę z prezesem Naczelnego pracowniczego komitetu propagandy pożyczki inwestycyjnej p. Mieczysławem Evertem. Jak wiado-

mo, Komitet ten poparł akcję subskrypcyjną bardzo wydatnie, ustalając normy wedle których urzędnicy mieli subskrybować — i w praktyce normy te były ściśle stosowane, czego dowodem olbrzymi udział urzędników w ogólnej sumie subskrypcji. Obecnie Komitet niezadowolony jest ze sposobu, w jaki na niedawnej konferencji prasowej wyraził się o tym udziale p. Minister Skarbu Zawadzki, oświadczając, że

„...jest to zjawisko niejako zrozumiałe, gdyż świat pracy pobiera stale uposażenie i gdyż działał w dobrze zrozumianym własnym interesie. Takie stawianie sprawy jest dla nas nie tylko nieoczekiwane, ale i bardzo przykre. Argument „stałego uposażenia“ traci wszelkie podstawy, jeśli się uwzględni, że 60 proc. pracowników umysłowych podlegających ubezpieczeniom społecznym zarabia poniżej zł. 260 miesięcznie, a tylko 14 proc. powyżej zł. 500 miesięcznie... W tym stanie rzeczy „stałe uposażenie“, na które Pan Minister się powołał, mogło by raczej służyć jako usprawiedliwienie ewentualnego małego udziału w subskrypcji, a nie odwrotnie... Pracownik nabywał Pożyczkę Inwestycyjną nie ze swych oszczędności, ale drogą dotkliwego uszczuplenia swego głodowego budżetu“.

Na tem tle powstała uchwała, powzięta przez Komitet przed paru dniami i przesłana p. Ministrowi Skarbu, w której podkreślono, ze akcja Komitetu na rzecz pożyczki inwestycyjnej „odbywała się pod hasłami spełnienia obowiązku państwowego i społecznego oraz pomocy bezrobtnym“.

BIURKO A ŻYCIE.

Ten motyw przewodni obecnego życia polskiego brzmi także w artykule „Czasu“, poświęconym nowemu kursowi państwowej polityki rolnej, w którym czytamy:

„Człowiek, otrzymujący regularnie pierwszego stałą pensję ma inną psychologję, niż człowiek, otrzymujący regularnie tylko wezwania płatnicze, a gotówkę zrzadka i nieregularnie... Sytuacja wymaga nie zagrzania do wytrwania, a działania... Pierwszym krokem będzie tu zmiana nastawienia człowieka do człowieka. Człowieka zza biurka do człowieka z warsztatu, dającego ostatecznie utrzymanie pierwszemu... Nie w mniejszym stopniu zastosować to można do życia organizacyj rolniczych, które z biegiem czasu stały się drugą biurokracją...“

„Czas“ zwraca uwagę, że korzyści ze zwiększenia eksportu hodowlane są kwestją dopiero przyszłości, natomiast reakcja na zmianę polityki interwencyjnej już nastąpiła w postaci zniżki cen żyta, że radykalna zmiana polityki rolnej jest „zbyt gwałtowna“ i stąd „pierwsze wrażenie jest istotnie oszałamiające“ i domaga się środków zaradczych, oświadczając, że „muszą się znaleźć fundusze na wyrównanie strat rolnictwu“, przedewszystkiem koniecznie musi być usunięta

„...istotna przyczyna podaży pożniwnej, t. j. nacisk finansowy na wieś... Niezbędnem będzie umorzenie II raty podatku gruntowego, oraz wszelkich związanych z nim podatków samorządowych, przesunięcie rat zaległych podatków, których płatność przypada na jesieni, wreszcie odroczenie płatności zadłużenia rolniczego“.

Jakim zasadom mają odpowiadać prawidłowe księgi handlowe.

Na terenie sosnowieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej odbyła się ostatnio konferencja z udziałem delegata Kieleckiej Izby Skarbowej oraz przedstawicieli świata gospodarczego. Przedmiot konferencji stanowiła kwestja interpretacji Kodeksu Handlowego i Ordynacji Podatkowej w odniesieniu do prowadzenia ksiąg handlowych.

Ponieważ ani kodeks handlowy, ani też ordynacja podatkowa lub inne ustawy nie zawierają szczegółowych przepisów o tem, jakim zasadom czy wymogom mają odpowiadać prawidłowe księgi handlowe przedsiębiorstw, „prowadzonych w większych rozmiarach“, byłoby dopuszczalnem stosować per analogiam nast. zasady, ujęte w paragrafach 58, 59, 60, 61, 62 i 64 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej, a dotyczące tak zwanych uproszczonych ksiąg handlowych:

a) księgi powinny być prowadzone w porządku chronologicznym, bieżąco i bez zaległości. Wymaganie to Izba Skarbowa traktuje jako bezwzględne w stosunku do dziennika (primanoty) i księgi kasowej, jako ksiąg źródłowych, podstawowych; natomiast inne księgi będą uznawane za prowadzone a jour, o ile pewna zwłoka, czy też zaległość w ich prowadzeniu da się usprawiedliwić ilością operacyj, oraz ilością personelu w związku z organizacją pracy w danem przedsiębiorstwie;

b) księgi nie powinny zawierać wolnych miejsc niezakreślonych, zaś strony lub karty ksiąg powinny być kolejno ponumerowane;

c) wszelkie księgowania powinny być oparte na dowodach pisemnych i z nimi zgodne; w razie braku dowodów zewnętrznych, pownny być sporządzone dowody wewnętrzne, zawierające wszystkie niezbędne dane, oraz podpisy osoby, która dowód sporządziła.

Ewentualna niezgodność informacyj Izby Skarbowej z zapisami w księgach, nie może być odrazu powodem odrzucenia ksiąg, lecz po jej stwierdzeniu w protokóle, władza powinna wyznaczyć płatnikowi odpowiedni termin dla wyjaśnienia;

d) dla rozrachunku z dłużnikami i wierzycielami powinny być prowadzone odrębne księgi, zaś przy operacjach wekslowych — również księgi weksli.

Księgowanie transakcyj gotówkowych bezpośrednia na rachunku sprzedaży, zasadniczo jest prawidłowe, nie powinno jednak uchybiać przepisowi par. 54 rozp. wyk. do ord. podatkowej o wykazywaniu imiennem sprzedawców i nabywców przy transakcjach hurtowych. Jako takie transakcje, Izba traktuje tylko sprzedaż partjami.

e) przedsiębiorstwa, wytwarzające wyroby z cudzych materjałów, powinny prowadzić oddzielną kontrolę tych wyrobów i kontrolę należnego i otrzymanego wynagrodzenia;

f) wszelkie pożyczki, nawet bezprocentowe, powinny być ujawnione w księgach;

g) po ukończeniu roku operacyjnego, księgi należy po uzgodnieniu z inwentarzem, zamknąć i sporządzić bilans oraz rachunek strat i zysków w taki sposób, ażeby wykazywał on rodzaj osiągniętych przychodów i zysków oraz poniesionych kosztów i strat. Nieuzgodnione zamknięcia z przepisami rozporządzenia w sprawie sporządzania bilansów (Dz. N. Nr. 37/34 rok poz. 337), nie stanowi powodu do odrzucania ksiąg przy wymiarze podatków.

Naczelną zasadą prawidłowości ksiąg jest ich zgodność z rzeczywistością i przejrzystość, bez przywiązywania zbytniej wagi do tych lub owych braków natury zewnętrznej i formalnej.

Co do kwestji rocznych odpisów na amortyzację, kodeks handlowy nie nakazuje corocznego, niezależnego od osiągnięcia zysków, czynienia odpisań na amortyzację, odpisania te atoli należy czynić w granicach faktycznego zużycia, przyczem „dla osób prawnych granicą odpisów jest uzupełnienie funduszu amortyzacyjnego do wysokości, odpowiadającej wysokości majątku w aktywach“. W związku z tem nie jest konieczne, by tabele amortyzacyjne miały charakter planów amortyzacyjnych, zwłaszcza na przyszłość, lecz wystarczy charakter ewidencyj wartości nabycia lub wyprodukowania poszczególnych przedmiotów majątkowych, lub grup tychże, czasu ich nabycia oraz kwot potrącanych już z dochodów na ich amortyzację.

Szkolnictwo zawodowe.

WYWIAD Z MINISTREM WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO, P. W. JĘDRZEJEWICZEM.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Wacław Jędrzejewicz przyjął przedstawiciela Ajencji „Iskra“, któremu udzielił wywiadu w sprawie szkolnictwa zawodowego.

W roku bieżącym ruszą pierwsze gimnazja zawodowe, jako nowy typ szkół, organizowanych na podstawie ustawy o ustroju szkolnictwa.

Na jesieni otwarte będą pierwsze klasy w gimnazjach kupieckich, mechanicznych, elektrycznych, krawieckich i bieliźniarskich. Jest to zatem początek właściwej realizacji nowego ustroju szkolnictwa polskiego, który stawia szkolnictwo zawodowe na równym poziomie ze szkołami ogólnokształcącemi.

— Gimnazja zawodowe, podobnie, jak gimnazja ogólnokształcące i na analogicznych warunkach — przyjmować będą młodzież, która ukończyła 6 klas szkoły powszechnej, z tą tylko różnicą, że młodzież wstępująca do gimnazjów przemysłowych będzie musiała zdać nadto egzamin z rysunków. Młodzież, która po zdaniu egzaminu do danego gimnazjum ogólnokształcącego, czy zawodowego nie będzie mogła być przyjęta do tego gimnazjum spowodu braku miejsc, może wstąpić do każdego innego gimnazjum, czy to zawodowego, czy ogólnokształcącego bez potrzeby ponownego zdawania egzaminu.

Ukończenie gimnazjum zawodowego zapewni młodzieży te same uprawnienia w państwowej służbie cywilnej i wojskowej, co ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego. Obok tego absolwenci gimnazjów zawodowych, odpowiednio uzdolnieni, będą mogli przejść do szkół licealnych.

Absolwenci gimnazjów rzemieślniczych bezpośrednio przez skończenie szkoły będą mogli uzyskać stopień czeladnika.

W pracach ministerstwa nad reorganizacją szkolnictwa handlowego brana była pod uwagę konieczność usunięcia braków, ciążących jeszcze nad przygotowaniem fachowem naszego aparatu handlowego.

Plan działania nakreślony w tej dziedzinie w ministerstwie przed trzema laty jest konsekwentnie realizowany. Naskutek tego w szkolnictwie handlowem dokonuje się doniosła zmiana. Gimnazja kupieckie mają na celu bowiem, zgodnie z dążeniem państwowej polityki gospodarczej, kształcenie kandydatów na przyszłych kupców. Po kilku latach praktyki życiowej absolwenci nowych szkół będą mieli dzięki swemu przygotowaniu wszelkie dane ku temu, ażeby dźwignąć polski handel na wyższy poziom i wypełnić tę lukę, jaka istnieje w związku z zaniedbaniem kształcenia kupieckiego w szkołach dzisiejszych. Wierzymy, że dzięki tej zmianie, która spotkała się z żywem uznaniem ze strony samorządu gospodarczego i dzięki zróżniczkowanemu charakterowi szkół kupieckich, które będą tworzone na różnych poziomach, zdołamy przyczynić się w zasadniczy sposób do usprawnienia naszego aparatu handlowego.

Równolegle odbywają się prace przygotowawcze do reformy szkół dla innych zawodów, oraz szkół innych typów i stopni. To też w roku szkolnym 1936-37 reforma będzie już miała szerszy zasięg i oddziaływanie.

Strukturalne uzdrowienie handlu.

W Łodzi odbyło się posiedzenie komisji racjonalizacji przemysłu i handlu Izby Przem.-Handlowej, poświęcone zagadnieniu obecnej sytuacji handlu i jego zasadniczej, strukturalnej przebudowy. Wprowadzenie powyższego zagadnienia na porządek dzienny komisji łódzkiej łączy się z podjęciem jego również na terenie Międzynarodowej Izby Przemysłowo-Handlowej, która przystąpiła do studjów nad tą sprawą. Stanowi to zapoczątkowanie zakrojonych na szeroką skalę prac, zmierzających do uzdrowienia handlu przez podniesienie jego form organizacyjnych, poziomu, umiejętności handlowych i t. p.

Na posiedzeniu komisji racjonalizacji przeprowadzono nad omawianą sprawą wstępną dyskusję, w której scharakteryzowane zostały najistotniejsze niedomagania naszego handlu oraz wytyczono dalszy bieg pracy. M. in. postanowiono zaprosić do wypowiedzenia się w tej sprawie organizacje kupieckie.

Poza powyższem zagadnieniem komisja przeprowadziła dyskusję nad sprawą coraz liczniejszego zakładania sklepów fabrycznych. Mnożące się ze trony producentów próby bezpośredniego dotarcia do konsumenta poważnie niepokoją kupiectwo, które domaga się likwidacji a przynajmniej położenia tamy dalszemu rozwojowi tej konkurencji. Komisja postanowiła i w tej sprawie zwrócić się do organizacyj kupieckich o spre-

cyzowanie swego na nią poglądu. Po uzyskaniu odpowiednich materjałów utworzona zostanie specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli przemysłu i handlu, której zadaniem będzie znalezienie rozwiązania tej kwestji.

Kronika.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA BROSZURĘ P. N.: „CO KAŻDY KUPIEC WINIEN WIEDZIEĆ O NOWYM KODEKSIE HANDLOWYM“.

W zrozumieniu konieczności spopularyzowania i rozpowszechnienia wiadomości o nowym Kodeksie Handlowym wśród najszerszych sfer przemysłu i handlu Zarząd Centrali Związku Kupców rozpisał konkurs na pracę p. t.: „Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowym Kodeksie Handlowym“.

W jury, które rozpatrzyło 11 prac, nadesłanych na konkurs: łaskawy wzięli udział pp.: Prof. Adw. Adam Chełmoński, Przewodniczący, Adw. H. W. Kon, Adw. N. Grodziński, Adw. St. Neufeld, Adw. J. Kaliski, Poseł W. Wiślicki, Sędzia E. Kobryner, Inż. M. Zajdenman, M. Kowarski.

W wyniku oceny nadesłanych prac — jury jednomyślnie wyróżniło jedną pracę, zaopatrzoną w godło „jus mercatorum“. Autorem wyróżnionej pracy jest Dr. Henryk Ritterman, Referendarz Prokuratorji Generalnej w Krakowie, któremu też przyznana została I nagroda w wysokości zł. 400, przewidziana w warunkach konkursu.

Uwaga: Prace niewyróżnione są do odebrania wraz z kopertami w Kancelarji Związku Kupców, przyczem autor pracy pod godłem „credo“ proszony jest o osobiste zgłoszenie się do Dyrektora Związku.

ODPRAWA CELNA BANANÓW NIEDOJRZAŁYCH.

Okólnikiem Min. Skarbu z dnia 16 maja b. r., L. D. IV. 15474/2/35, zmieniony został okólnik z dn. 17. 4. b. r., L. D. IV. 12151/2/35, w sprawie odprawy bananów niedojrzałych, który podaliśmy w nr. 8-ym Kupca Kolonjalnego. Zmiana polega na tem, że przy przywozie bananów niedojrzałych dopuszcza się zamiast 6% — 15% owoców żółtawych i dojrzałych, przeznaczonych do dojrzewalni, które nie podlegają ocleniu jako dojrzałe, czyli nie będzie do tych 15% dojrzałych stosowana stawka, przewidziana uwagą 1a) do p. 2 poz. 60 tar. cel.

Orzeczenia w sprawach pracowniczych.

PRAWO DO URLOPU. 1) Nadzór nad magazynem, t. j. nadzór nad rzeczami, przyjmowanie lub wydawanie z niego artykułów technicznych, zapisanie ilości towaru, prowadzenie ewidencji zapasów, będących w magazynie, zapisanie do jakiej roboty codziennie użyto kon, nie nadają osobie wykonywującej te czynności charakteru pracownika umysłowego, chociażby sama nie pracowała fizycznie przy wnoszeniu i wydawaniu rzeczy, a czynił to przydzielony jej do pomocy robotnik.

2) Praca wzrokowa przy nadzorze nad rzeczami jest pracą fizyczną.

3) Rozpoczęcie nowego roku kalendarzowego w stosunku służbowym daje pracownikowi prawo do całego urlopu. Orz. S. N. I. C. z 24. I. 1935 L. C. II. 2240/34).

WYDALENIE PRACOWNIKA ZE SŁUŻBY bez ważnej przyczyny i chociażby bez formalnego wypowiedzenia skutkuje jednak rozwiązanie samego stosunku służbowego, zaś pracownikowi służy wówczas jedynie prawo do wynagrodzenia pieniężnego przewidzianego rozp. Prez. R. P. z 16. III. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych. (Orz. S. N. I. C. z 7. III. 1935 L. C. II. 2951/34).

NIEZWŁOCZNE ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ. Przez zaufanie, którego nadużycie ze strony pracownika uprawnia pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę, rozumieć należy wiarę w pełną uczciwość pracownika, a więc również w sprawach drobnej wagi, nie zaś tylko w uczciwość przy większych interesach. (Orz. S. N. I. C. z 13. II. 1935 L. C. II. 2457/34).

TYLKO CI AKWIZYTORZY podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozp. Prez. R. P. z 24. II. 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, którzy pozostają do firmy w stosunku pracy zależnej. (Orz. S. N. I. C. z 30. V. 1934 L. C. 2394/34).

POBIERANIE ODSETEK OD 10 WZGLĘDNIE 15% DODATKU DO DANIN PUBLICZNYCH.

Min. skarbu wydało z datą 1 czerwca b. r. okólnik, wyjaśniający sprawę pobierania odsetek od 10% wzgl. 15% dodatku do danin publicznych. Poczynając od dnia wejścia w życie ustawy z dn. 18 marca 1935 r. o pobieraniu odsetek odzaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych t. j. od dnia 14 kwietnia, powinny być pobierane odsetki nietylko od kwoty zaległości w samym podatku, lecz również od kwoty przypadającego dodatku 10%-wego względnie 15%-wego. Min. skarbu wyjaśnia, że nie powinny być pobierane od płatnika odsetki tylko w tych przypadkach, gdy cała jego zaległość w danej daninie publicznej nie przekracza 10 zł.

WEZWANIA PŁATNICZE, DO KTÓRYCH DOŁĄCZONO BLANKIETY NAD. P. K. O.

W powyższej sprawie otrzymaliśmy odpis reskryptu Ministerstwa Poczt i Telegrafów z 13. grudnia 1934 r. do tut. Dyrekcji Okręgu Poczt i Tel. o następującem brzmieniu:

W myśl ordynacji pocztowej upomnienia lub wezwania płatnicze by mogły być traktowane jako druki, nie mogą w treści swej zawierać kwot (§ 76 pkt. 6 przepisów wykonawczych do ordynacji pocztowej).

Przepis ten, jak zauważono, jest masowo wykorzystany przez sfery handlowe, które wysyłają takie wezwania bez umieszczenia na nich kwot, chcąc nadać im charakter druku, a osiągają cel swój przez dołączenie blankietu nadawczego P. K. O., na którym dozwolone jest umieszczać kwoty na przedniej lub odwrotnej stronie (§ 76 ordynacji pocztowej).

Ponieważ takie postępowanie ma na celu obejście obowiązujących przepisów, według treści zaś upomnienia takie noszą wyraźny charakter korespondencji osobistej i bieżącej, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśnia, iż wezwania takie, do których dołączono wypełniony blankiet nadawczy P. K. O. należy wyłączać od przewozu za opłatą dla druków na podstawie postanowień pkt. 1 § 75 ordynacji pocztowej.

UPOMNIENIA PŁATNICZE, JAKO DRUKI.

W powyższej sprawie otrzymaliśmy odpis reskryptu Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 13. grudnia 1934 r. do tutejszej Dyrekcji Okręgu Poczt i Tel. o następującem brzmieniu:

„Na oznaczone w nagłówku sprawozdanie Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że według § 75 ustawy 1. ordynacji pocztowej od nadawania jako druki są wyłączone przesyłki, posiadające charakter korespondencji osobistej.

Ponieważ upomnienia płatnicze mają właśnie taki charakter, mogą być bowiem wylane tylko do pewnej, ściśle określonej osoby, obowiązanej do zapłaty, przeto nie podpadają one bez względu na sposób wykonania pod kategorję druków i nie mogą być wysyłane za opłatą taryfową ustaloną dla tego rodzaju przesyłek.

Upomnienia takie w obrocie miescowym urzędu pocztowego mogą być wysyłane za opłatą ustaloną rozporządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 23. I. b. r. w sprawie zmiany taryfy pocztowej (Dz. Tar. Nr. 1/35), w obrocie zaś zamiejscowym za opłatą ustaloną dla listów i kartek pocztowych zależnie od tego czy upomnienie ma formę kartki, czy listu.

OZNACZANIE POCHODZENIA NIEKTÓRYCH TOWARÓW KRAJOWYCH W WEWNĘTRZNYM HANDLU.

W powyższej sprawie wydało Ministerstwo Przemysłu i Handlu okólnik Nr. 28 z 26 maja b. r. następującej sprawie:

W związku z rozbieżnością w interpretacji p. 2. § 1. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21. grudnia 1927 r. o oznaczaniu pochodzenia niektórych towarów krajowych w wewnętrznym handlu detalicznym (Dz. U. R. P. Nr. 7) 1928, poz. 43 w brzmieniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24. czerwca 1929 r. Dz. U. R. P. Nr. 50 poz. 409), a w szczególności z interpretacją przez zakłady badania żywności, a dalej przez niektóre sądy, obowiązku podawania „siedziby“ przedsiębiorstwa jako równoznacznemu z obowiązkiem podawania dokładnego adresu, wskutek czego zakwestjonowano np. ostatnio w Wilnie etykiety firmy E. Wedel, na których podano tylko „Warszawa“ bez bliższego adresu, — zwrócił się Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Rz. P. z prośbą o autorytatywne wyjaśnienie i ustalenie tej sprawy.

Okólnik ten brzmi:

„Wobec stosowania wadliwej interpretacji pojęć „siedziby głównej“ i „miejsca fabrykacji“ w rozporządzeniach Rady Ministrów o oznaczaniu pochodzenia niektórych towarów krajowych w wewnętrznym handlu detalicznym z dnia 21. grudnia 1927 r. (D. H. R. P.

Nr. 7/28) poz. 43 i z 24. VI. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 50/29, poz. 409 — Min. P. i H.) wyjaśnia, co następuje:

1) błędna jest interpretacja, polegająca na tem, iż pojęcie „siedziby głównej“ przedsiębiorstwa obejmuje nietylko miejscowość w jakiej ta siedziba się znajduje, ale i bliższy adres. Celem wspom. rozp. jest ustalenie danemi oznaczeniami pochodzenia krajowego lub zagranicznego danych towarów, to też z tego stanowiska jest zbyteczne, by poza miejscowością, w której się znajduje „siedziba główna“ był podany jeszcze dokładniejszy adres.

2) „miejsce fabrykacji“ towaru w kraju również nie polega na dokładnym adresie danej fabryki, lecz sprowadza się do ustalenia w jakiej miejscowości znajduje się fabryka, dana norma ma ten cel, ażeby „miejsce fabrykacji“ było stwierdzone na towarze i temsamem odbiorca wiedział, czy dany towar został wyprodukowany w kraju, czy zagranicą, przedewszystkiem, by mógł się zorjentować czy towar wyprodukowany był w kraju, czy zagranicą, niezależnie czy „siedziba główna“ znajduje się poza granicami Polski“.

Clenie przesyłek pocztowych.

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu z dnia 20 maja b. r. nr. 14, poz. 339, ukazał się okólnik L. D. IV. 14660/3/35 w sprawie stosowania stawek i przepisów celnych do towarów, przywożonych z zagranicy w przesyłkach pocztowych, na mocy którego Ministerstwo wyjaśniło, co następuje:

1. Należności celne od towarów, przywożonych z zagranicy w przesyłkach pocztowych, wymierza się według stawek celnych, obowiązujących w dniu dostawienia przez organa pocztowe przesyłek pocztowych do odprawy celnej, który to dzień uważa się za dzień zgłoszenia celnego. Wymierzone należności celne zapisuje się w dniu dokonania rewizji celnej do rejestru odroczonych opłat celnych, uiszczanych perjodycznie zarządowi celnemu przez zarząd poczty, poczem należności te, jako należności odroczone nie podlegają zmianom.

Dla stwierdzenia dnia dostawienia przesyłek do odprawy celnej podurząd celny, znajdujący się przy urzędzie pocztowo-celnym, powinien oznaczać (ew. zapomocą datownika) tę datę na adresach pomocniczych i deklaracjach celnych, o ile chodzi o paczki pocztowe, przy przesyłkach zaś listowych — na spisie, przy którym przesyłki listowe są dostawiane do odprawy celnej przez organa pocztowe.

2. Jeżeli jednak rewizja celna ujawni w przesyłce pocztowej towar, podlegający ograniczeniom przywozowym a adresat w ciągu 14 dni po dniu dostawienia towaru do odprawy przez organa pocztowe — przewidzianych w art. 116 prawa celnego dla uiszczenia należności celnych — nie wypełni warunków ustanowionych dla przywozu tego towaru, o stosowaniu stawek celnych rozstrzyga dzień zapisania należności celnych do rejestru odroczonych opłat celnych (odroczenia). W tych przypadkach do czasu wypełnienia przez adresata warunków przywozu nie oblicza się i nie rejestruje się należności celnych.

3. W przypadkach, gdy adresat przesyłki pocztowej, w myśl § 141 pkt. 3 przepisów wykonawczych, bierze osobisty udział przy odprawie celnej, przyczem wyrazi gotowość uiszczenia należności celnych bezpośrednio do kasy urzędu pocztowo-celnego względnie urzędu celnego, lecz należności tych nie wpłaci w ciągu okresu, wyznaczonego w art. 116 prawa celnego oraz w par. 207 przepisów wykonawczych, dniem miarodajnym dla zastosowania stawek celnych będzie dzień faktycznego wpłacenia należności przez adresata do kasy.

4. O stosowaniu przepisów celnych, niedotyczących wysokości stawek celnych i opłat manipulacyjnych, rozstrzyga dzień dostawienia przesyłek pocztowych do odprawy celnej (p. 1).

Na marginesie

Kartel i „bractwo“

W ostatnich dniach w przemyśle metalurgicznym powstał nowy kartel fabrykantów zlewów i części urządzeń wodociągowych. Brawo! Niedawno powstał kartel fabrykantów obcasów, jutro powstanie trust wytwórców wykałaczek, albo zmowa wytwórców papieru higjenicznego. Prywatne monopole będą ściągały prywatne podatki, na osobiste cele zrzeszonych wytwórców i do ich własnych kieszeni.

Prof. Tenenbaum oblicza, że światowem życiem gospodarczem rządzi 200—250 finansistów i bankierów. Oni kierują, organizują i gromadzą zyski.

Ilu ludzi chce zmonopolizować rządy w naszem życiu gospodarczem, kto pcha do tworzenia coraz to nowych, chyba nieuzasadnionych „potrzebami produkcji“, monopolów prywatnych, kim są ci ludzie — trudno odpowiedzieć. Działalność ich jest dyskretna, najczęściej anonimowa.

Czy jednak w kraju, w którym wyrazem rzeczywistości staje się tragiczna instytucja „bractwa jednego kartofla“, (która zaczyna już upowszechniać się na niektórych terenach), nie jest zbyt wielką tolerancją godzenie się na powstawanie coraz to nowych spekulacyjnych zrzeszeń t. j. kartelów?

Wydawca Zw. Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. Redaktor odpow. Samuel Kurzman
Drukarnia Józefa Fischera, Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.